

Waldemar Wojdecki

Program wykształcenia pastoralnego alumnów w seminariach polskich w połowie XIX wieku i jego realizacja na przykładzie Seminarium św. Jana Chrzyciela w Warszawie

Studia Theologica Varsaviensia 31/2, 245-252

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WALDEMAR WOJDECKI

**PROGRAM WYKSZTAŁCENIA
PASTORALNEGO ALUMNÓW
W SEMINARIACH POLSKICH W POŁOWIE XIX WIEKU
I JEGO REALIZACJA NA PRZYKŁADZIE
SEMINARIUM ŚW. JANA CHRZCICIELA W WARSZAWIE**

W roku 1849 ukazała się w Warszawie bardzo ciekawa książka „*O edukacji duchownych*” autorstwa ks. Jana z Górecka.¹ Książka uzyskała *imprimatur* bpa A. Fijałkowskiego, administratora archidiecezji warszawskiej. Dzieło napisane pod pseudonimem przez ks. Jana Olszańskiego, jednego z profesorów Akademii Duchownej, warte jest zauważenia i szerokiego omówienia nawet dziś, po 144 latach od ukazania się, ponieważ pozwala poznać bliżej sprawę wykształcenia pastoralnego alumnów w XIX wieku.

Kryjący się pod pseudonimem ks. Jan z Górecka to ks. Jan Olszański (1811-1889), filozof i moralista.² Urodził się w Górecku koło Biłgoraja. Studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego. W roku 1832 został przyjęty do Seminarium Głównego w Warszawie. Po ukończeniu studiów teologicznych otrzymał święcenia kapłańskie w 1836 r. i pracował w Konsystorzu w Lublinie. W roku 1840 ks. W. Ossoliński, rektor Akademii Duchownej w Warszawie, sprowadził ks. Olszańskiego do Akademii na wykładowcę filozofii. W 1852 r. Olszański został profesorem zwyczajnym. Uczeń Olszańskiego, ks. Karol Mikoszewski, nie zawsze obiektywny w ocenach, wspomina swego profesora jako człowieka „*wielkiej zacności, ale bez żadnego wyższego polotu myśli: zasiadał na katedrze z książką scholastycznej filozofii i robił objaśnienia*”.³ Natomiast bardzo pochlebne świadectwo o wykładach Olszańskiego dał rektor Akademii ks. Bonawentura Butkiewicz i dawny jego uczeń bp. Tomasz Kuliński z Kielc. Według Kulińs-

¹ Zob. *O edukacji duchownych przez ks. Jana z Górecka*, Warszawa 1949, s. 180.

² Zob. *Jan Olszański*, w: *Słownik teologów polskich*, t. III, Warszawa 1982, s. 247.

³ Ks. Karol Mikoszewski, *Pamiętniki moje*, opr. R. Bender, Warszawa 1987, s. 51.

kiego Olszańskiego wykladał interesująco z podręczników profesorów łowąskich.⁴

Książka Olszańskiego „*O edukacji duchownych*” jest największą pozycją drukowaną spośród jego dorobku naukowego. Autor we wstępie stwierdza, że dobre opracowanie regulaminu życia i nauczania w seminariach należy do władzy diecezjalnej. Wychodząc naprzeciw władzy kościelnej Olszański daje swój interesujący projekt ulepszenia nauczania w seminariach duchownych. Projekt ten składa się z trzech części. Najpierw podaje plan nauk w dobrze urządzonym seminarium (cz. I), następnie uwagi ogólne o jego wykonaniu (cz. II) i wreszcie uwagi szczegółowe o metodach nauk seminaryjnych (cz. III). Aby zaznajomić czytelnika z tą pracą, scharakteryzujemy krótko te trzy części.

Przedstawiając plan nauczania w dobrze urządzonym seminarium autor pisze, że w seminarium powinno być sześciu nauczających i zarazem wychowawców: regens, wiceregens i czterech profesorów. Zauważmy, że w czasach, kiedy powstała ta książka, w seminarium było przeciętnie tylko kilkudziesięciu alumnów. Regens miał uczyć tygodniowo 7 godzin, a wiceregens i profesorowie po 8 godzin. Razem alumni winni wysłuchać w tygodniu 23 godziny wykładów przez 5 lat.

Plan zajęć przewidywał naukę w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 9 do 12 i od 14 do 16, we wtorki i soboty w godzinach od 9 do 12 i w czwartek w godzinach od 10 do 12.

Najwięcej czasu, bo 6 godzin tygodniowo przez wszystkie lata nauki w seminarium Olszański przewidywał na wykład Pisma Świętego. Inne przedmioty miały być wykładane w mniejszym wymiarze i nie na wszystkich latach nauczania. I tak: teologia dogmatyczna – 4 godziny przez 3 lata, podobnie teologia moralna z pastoralną; historia Kościoła – 3 godziny przez dwa lata; historia powszechna – 2 godziny przez dwa lata; prawo kanoniczne – 2 godziny przez trzy lata, podobnie wymowa kaznodziejska; *chrestomatia* z dzieł Ojców Kościoła i filozofia po 2 godziny przez dwa lata; język łaciński, język polski i literatura polska po 2 godziny przez jeden rok.

Olszański proponuje, żeby w seminariach wykładano również archeologię, historię naturalną, patrologię, astronomię, agronomię oraz śpiew, *rubrum* i ceremonie. Jest to więc bardzo bogaty program.

W części II (uwagi ogólne o wykonaniu planu) Olszański postuluje, aby teologię dogmatyczną, moralną i prawo kanoniczne wykładano w języku łacińskim, wszystkie inne przedmioty powinny być wykładane w języku narodowym, w tym języku również i wymowa kaznodziejska. Drugi postulat to potrzeba zaprowadzenia jednakowych podręczników we wszystkich seminariach. Jednakowe podręczniki w całym Królestwie Polskim dadzą

⁴ Zob. Ryszard Żmuda, *Działalność dydaktyczna i pisarska profesorów i wychowawców Warszawskiej Akademii Duchownej 1837-1867*, *Studia z Historii Kościoła w Polsce*, t. VI Warszawa 1979, s. 202.

jednakową linię myślenia i działania duszpasterskiego. W kolejnym punkcie autor mówi o profesorach. Powinni wyklądać w seminariach przynajmniej piętnaście lat (wykształcić trzy pokolenia). Pisze tak: „*Niewypowiedziana dla uczniów wynika szkoda z częstej zmiany profesorów. Tymczasem po niektórych seminariach profesura uważana bywa z lawą do przejścia po kilku latach na probostwo*”.⁵ Olszański uważa, że szkodliwe jest równoczesne zajmowanie przez duchownych stanowiska profesora i proboszcza. Nazywa to plagą nauczania seminaryjnego i twierdzi, że „*kto te dwa urzędy na różnych miejscach piastuje, ani jednemu, ani drugiemu należycie nie odpowie*”.⁶ Sumienny profesor ma mieć „*ludzką płacę etatową z zapewnieniem, że po piętnastu latach służby seminaryjnej otrzyma jedno z lepszych beneficjów albo kanonię katedralną*”.⁷

Na temat obchodzenia się wychowawców z alumunami Olszański pisze, że winno ono być obrazem rozsądnej wyrozumiałości i łagodności ewangelicznej. Przełożeni winni pamiętać, że alumni nie weszli do seminarium jako ludzie już uformowani, ale właśnie po to, aby tam nabyć nauk i cnot kapłańskich, i że nie zawsze będą alumunami, ale że kiedyś jako duszpasterze zostawieni samym sobie, muszą się rządzić własnym sumieniem i przekonaniem z dala od kontroli zwierzchników.

W części III, najdłuższej, autor daje szczegółowe uwagi metodyczne o wykładaniu przedmiotów w seminariach. Podając zasadniczą treść nauczania, wskazuje na podręczniki, artykuły, z których profesorowie mogą czerpać materiał. Nie sposób tu opisywać wszystkich przedmiotów i propozycji. Ze względu na interesujące nas pastoralne przygotowanie alumnow przypatrzmy się, co na ten temat mówi Olszański. Przy opisie planu nauczania powiedzieliśmy już, że łączy on teologię pastoralną z teologią moralną. Rozłączenie tych dwóch dyscyplin nazywa „bezasadnym”. Wykładanie osobno teologii pastoralnej – jak to się dzieje w obszarze języka niemieckiego – przedstawia jako „*stratę czasu, marnującego się wykładami tychże samych rzeczy pod dwoma odmiennymi tytułami*”. Widzimy tu, że autor – podobnie jak całe środowisko związane z Akademią Duchowną w Warszawie – negatywnie oceniał wyodrębnienie teologii pastoralnej jako samodzielnej dyscypliny.

Jakie podręczniki proponuje autor do wykładów o pasterzowaniu w parafii? Są to: „*Praxis curae pastoralis*” J. B. Bernardino Possevino z r. 1645; „*Dobry pasterz dla owieczek swoich, albo sposób godnej administracji siedmiu sakramentów*”, Poznań 1776 (książka przedrukowana w Łowiczu w 1780 r.); „*Teologia pasterska z różnych autorów a szczególnie z Ojców*

⁵ *Tamże*, s. 11

⁶ *Tamże*, s. 16

⁷ *Tamże*, s. 18

S.S. zebrana", Lwów 1844. Poza ostatnim tytułem są to podręczniki bardzo stare, będące owocem Soboru Trydenckiego.⁸

Co pisze Jan z Górecka o wymowie kaznodziejskiej? Przede wszystkim traktuje wymowę i katechetykę jako jeden przedmiot. Przytacza wiele tekstów z Pisma Świętego dla ukazania ważności nauczania słowa Bożego: wychodzi tu od mandatu Chrystusa danego apostołom, by dojść do zadań współczesnego kaznodziei.

Obowiązek nauczania na ambonie wyprowadza z nauki Soboru Trydenckiego (Sesja XXII i XXIV). Jako podręczniki do wymowy zaleca następujące książki: „*Traité de la predication a l'usage des seminaires*”, Paris 1846; J. Skideł „*Celniejsze prawidła homiletyki czyli wymowy kazalnej*”, Wilno 1835; J.B. Hedouin „*Zasady wymowy świętej objaśnione przykładami*”, przekład z francuskiego (powtórzone wydanie w 1819 r.). Proponując te podręczniki autor zastrzega się, że samo nauczanie prawideł bez obszernych przykładów nic nie daje. Występuje przeciwko tym profesorom, którzy zafascynowani podręcznikami niemieckimi, dyktują alumnom obszerne partie prawideł i każą się ich uczyć na pamięć. Takie wykłady, zdaniem Olszańskiego, nie tyle uczą wymowy, ile raczej cierpliwości bo „*zimny profesor dyktuje albo prawi głosem konającego prawidłowe maruderie pod szumnym tytułem homiletyki*”.⁹ Za dobre nauczanie homiletyki uważa przede wszystkim analizowanie z alumunami wzorów wymowy z Pisma Świętego i pism Ojców Kościoła oraz znakomitych kaznodziejów polskich i obcych.

Olszański postuluje, aby profesor homiletyki był mówcą pełnym życia i energii, obfitował w takie zalety, jak: jasność i gruntowność w wykładach, powabność stylu, wdzięk w wysławianiu, znajomość psychiki słuchaczy. Powinien dawać alumnom przykład dobrej wymowy w kościele katedralnym, gdzie alumni uczęszczają na niedzielne nabożeństwa. Przyszłym kaznodziejom zaleca powagę i skromność, cichość i pokorę serca, przestrzega przed naśladowaniem aktorów. Te uwagi autor rozszerza wieloma cytatami biblijnymi mówiącymi o głoszeniu słowa Bożego. Mamy tu pierwsze zręby teologii słowa Bożego. Następnie Olszański omawia różne rodzaje wymowy: kazania, homilie, przemowy przy sprawowaniu sakramentów, panegiryki o świętych, mowy pogrzebowe.

Według Olszańskiego kazania należy głosić do ludzi wykształconych, natomiast w parafiach wiejskich mówić je raczej rzadko, bo są za trudne dla słuchaczy. W parafiach, gdzie jest jeden kapłan, poleca przed sumą przeczytać i objaśnić Ewangelię, a następnie uczyć prawd katechizmowych. Tam, gdzie w parafiach jest dwóch kapłanów, radzi przed sumą prowadzić katechizację, a na sumie głosić homilię opierając się na Ewangelii niedzielnej. Twierdzi, że homilia jest najwłaściwszą formą wymowy kościelnej i ma swoją

⁸ *Tamże*, s. 89

⁹ *Tamże*, s. 109

tradycję w nauczaniu Ojców Kościoła. Widzimy tu silny związek nauczania homilijnego z licznymi wykładami Pisma Świętego w seminariach; bez znajomości bowiem egzegezy nie można mówić o dobrych homiliach.

Na uroczystościach odpustowych *O l s z a n s k i* poleca głosić panegiryki o świętych, przedstawiać ich życie jako wzór do naśladowania. Na szczególną uwagę zasługuje postulat autora, aby głosić przemowy przy udzielaniu sakramentów i udzielać je przy licznym udziale wiernych. Zwróćmy bliższą uwagę na ten postulat. Mimo, że mieści się on już w nauczaniu Soboru Trydenckiego, nie był praktycznie realizowany w życiu parafialnym; dlatego współczesna odnowa obrzędów tak mocno podkreśla związek homilii z czytaniem słowem Bożym w obrzędach sakramentalnych. Mówiąc o mowach pogrzebowych przestrzega przed nadmiernym chwaleniem zmarłych, gdy życiem na to nie zasłużyli.¹⁰

Na koniec *O l s z a n s k i* daje jeszcze kilka uwag ogólnych dla profesorów. Mówi więc o uprzączeniu wykładów, bo alumni idą do życia, do posługiwania i budowania Ciała Chrystusowego (Ef 4,12). Każdy przedmiot wykładany nie powinien być celem sam w sobie, ale powinien prowadzić do wykształcenia alumna na światłych duszpasterzy. Następnie podaje jeszcze raz najnowszą literaturę do wykorzystania podczas wykładów. Widać, że autor poznał te pozycje już po napisaniu książki, niektóre pozycje bowiem są z r. 1850, mimo że książka ma rok wydania 1849. Robi więc swego rodzaju dodatek do głównej treści. Zwraca się do alumna słowami zachęty do nauki i pracy nad własnym uświęceniem, daje wskazania na temat zajęć poza wykładami, mówi o nabożeństwach i ćwiczeniach duchownych, o pożywności alumna i ubiorze, mieszkaniach dla alumna i odpoczynku.

Ostatnie strony poświęca szkołom wyższym, zachęca do tego, by zdolni uczniowie kształcili się w takich szkołach, specjalizując się w różnych dyscyplinach, a po powrocie do diecezji, żeby zdobytą wiedzę przekazywali następnym pokoleniom alumna.

Zaprezentowana tu praca jest interesującym przykładem troski w wykształceniu duchowieństwa w seminariach. Rodzi się teraz pytanie: czy te postulaty zostały podjęte przez władze diecezjalne i wprowadzone w życie? Wydaje się, że sporo lat musiało upłynąć, żeby propozycje *O l s z a n s k i e g o* stopniowo zostały wcielane w życie. Na poparcie tego twierdzenia można przytoczyć „*Przepisy obowiązujące alumna Seminarium Metropolitalnego św. Jana w Warszawie*”, wydane przez abpa A. Fijałkowskiego.¹¹ Czytamy w nich, że nauka w seminarium ma trwać 4 lata z podziałem na dwa oddziały: filozoficzny i teologiczny. W przeciągu tego czasu uczniowie mieli przerobić kurs filozofii i teologii, natomiast na praktyczne

¹⁰ *Tamże*, s. 117

¹¹ Warszawa, 1861; zob. także ks. Jan Wysocki, Problem kształcenia duchowieństwa w archidiecezji warszawskiej na przestrzeni tysiąclecia, *Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie*, R 56: 1966, nr 8 ss. 173-186.

przygotowanie alumnów do posługi duszpasterskiej było mało czasu. Abp Fijałkowski o wykształceniu alumnów mówi niewiele, natomiast więcej miejsca poświęca na omówienie regulaminu życia codziennego w seminarium.

W zachowanym w Archiwum Archidiecezji Warszawskiej „*Planie nauk w Seminarium św. Jana*” z roku 1862/63 dowiadujemy się, że na oddziale filozoficznym alumni mieli dwie godziny tygodniowo katechetyki. Natomiast na oddziale teologicznym po dwie godziny historii kaznodziejstwa i dwie godziny teologii pastoralnej.¹² Wykładowcą historii wymowy był ks. Franciszek Breski, on również wykładał egzegezę Pism Św.¹³

W Bibliotece Seminarium św. Jana zachował się ciekawy rękopis z roku 1877 zatytułowany „*Prospectus quaestionum*” rzucający nowe światło na interesujące nas zagadnienie.¹⁴ Autor tego rękopisu liczącego 20 stron formatu A⁵ nie ujawnił się, ale należy przypuszczać, że to profesorowie seminarium warszawskiego dali alumnom do egzaminu szczegółowe tezy.

W rękopisie na samym początku poznajemy skład profesorów seminarium św. Jana w Warszawie. Było ich w roku 1877 sześciu, tak, jak zalecał ks. Olszański. Regensem i zarazem profesorem teologii moralnej i historii Kościoła był ks. dr Kazimierz Ruszkiewicz, późniejszy biskup pomocniczy warszawski. Wiceregensem był ks. Romuald Golián, profesor teologii pastoralnej i języka łacińskiego. Egzegezy Pisma Świętego i wymowy uczył ks. Franciszek Breski. Teologii dogmatycznej i katechetyki uczył ks. Adam Englišz. Prawa kanonicznego i filozofii uczył ks. Leon Pańkowski. Wymienieni profesorowie byli księżmi diecezjalnymi, wszyscy mieli stopień naukowy: kandydat świętej teologii; szósty profesor Maksymilian Buczkowski był ze zgromadzenia misjonarzy. Uczył śpiewu i ceremonii kościelnych. Nauka w seminarium trwała wtedy cztery lata dla kleryków, którzy wstępowali do seminarium po ukończeniu gimnazjum z maturą włącznie. Seminarium przyjmowało też uczniów po ukończeniu czterech klas gimnazjum. Dla tych kleryków władza wprowadziła dwa lata przygotowawcze, aby mogli uzupełnić wiedzę gimnazjalną. Profesorowie wyżej cenili kleryków z czteroklasowym wykształceniem gimnazjalnym, którzy przeszli w seminarium kurs przygotowawczy ze szczególnym uwzględnieniem nauki języka polskiego, literatury polskiej, od tych, którzy przychodząc po maturze studiowali w seminarium tylko cztery lata. Maturzyści bowiem przychodzili do seminarium po gimnazjach rządowych objętych rusefikacją bez znajomości gramatyki, historii i literatury

¹² Zob. *Akta Seminarium św. Jana: Konsystorz, Rozporządzenia, Korespondencje 1861-1898*, k. 47.

¹³ Zob. tamże, *Raport o stanie nauk w Seminarium św. Jana rok 1862/63* k. 48-58.

¹⁴ Zob. *Prospectus quaestionum ex variascientiarum ab Alumnis Seminarii Metropolitani Varsoviensis in publico examine die 2 Julii 1877 absolvandarum*. Rękopis w posiadaniu autora.

polskiej, wskutek czego ani pisać ani wystawiać się dobrze po polsku nie potrafili. Taką opinię zostawił nam w swoich wspomnieniach ks. Aleksander K a k o w s k i, późniejszy kardynał i arcybiskup warszawski, który rozpoczął naukę w seminarium św. Jana w roku 1878, a więc rok po ogłoszeniu omawianego rękopisu.¹⁵

Alumni studiujący w 1877 r. podzieleni byli na dwa oddziały: słuchaczy teologii w liczbie 21 i słuchaczy filozofii również 21. Słuchacze filozofii mieli zdać egzaminy z egzegezy Pisma Świętego, z archeologii, historii Kościoła, filozofii, języka łacińskiego i katechetyki natomiast słuchacze teologii zdawali również z egzegezy Pisma Świętego, która wykładana była na wszystkich latach studiów oraz z teologii dogmatycznej, moralnej i pastoralnej, prawa kanonicznego i wymowy świętej. Wszyscy mieli do zaliczenia podstawy życia duchowego, przepisy liturgiczne, ceremonie kościelne i śpiew.

W omawianym rękopisie tezy przygotowane do egzaminów obejmują tylko materiał wykładany w roku 1877, czyli z jednego semestru. Jest więc to program fragmentaryczny i na podstawie tego rękopisu nie możemy poznać całego toku czteroletnich studiów seminaryjnych.

W przygotowaniu pastoralnym były w dalszym ciągu jako osobne przedmioty: teologia pastoralna, jak również wymowa i katechetyka. Z teologii pastoralnej alumni mieli do egzaminu najwięcej tez, bo aż 22. W zakres tego przedmiotu wchodziły zagadnienia takie jak: celebrowanie Mszy św., stypendia mszalne, historia świętyń katolickich i troska o nie, naczynia liturgiczne oraz troska o cementarze. Z wymowy mieli alumni do zdania 10 tez zgrupowanych wokół osoby, przysłów i wad kaznodziei oraz jego stosunku do słuchaczy; natomiast z katechetyki obowiązywała do egzaminu znajomość 18 tez ułożonych na podstawie przykazań Bożych. Była to więc teologia moralna bez podstaw pedagogiki i katechetyki.¹⁶

Analizując te propozycje ks. O l s z a ń s k i e g o zmierzające do podniesienia poziomu wykształcenia alumnow w seminariach oraz zarządzania władzy kościelnej w II połowie XIX wieku dotyczące tych zagadnień widzimy stopniowy rozwój przygotowania pastoralnego alumnow w seminarium warszawskim.

Najowocniejsze dla seminarium były lata przełomu XIX i XX wieku, kiedy to regensem był ks. Aleksander K a k o w s k i i wykładowca teologii pastoralnej i autor podręcznika o teologii pastoralnej. Młody, 36 letni regens, w ciągu 12 lat swoich rządów rozszerzył program nauk na kursach niższych, wprowadzając nauki matematyczne i przyrodnicze. Powiększył liczbę profesorów i alumnow. Do grona profesorów należeli wówczas wykształceni

¹⁵ K a r d . A l e k s a n d e r K a k o w s k i, *Wspomnienia z pobytu w Seminarium*. WAW R: 1958, nr 7 s. 422-436, zob. t e n ż e, *Na posterunku regensa seminarium warszawskiego, tamże* s. 426-431.

¹⁶ Zob. *Prospectus quaestionum ...*, dz. cyt., s. 15-19.

kapłani i dobrzy wykładowcy. Wielu z nich publikowało rozprawy i książki, było współredaktorami „*Podręcznej Encyklopedii Kościelnej*”. Wymieńmy tu: ks. Stanisława Galla, profesora filozofii, liturgiki i ceremonii oraz ks. Antoniego Szlagowskiego, profesora Pisma Świętego i wymowy kościelnej. Obydwaj w latach dwudziestych naszego stulecia wspomagali kard. A. Kakowskiego w zarządzaniu archidiecezją warszawską jako biskupi sufragani.

Przedstawione tu bliżej nieznanne teksty na temat pastoralnego wykształcenia w seminarium w II połowie XIX wieku są drobnym przyczynkiem, ale może posłużyć innym do dalszych badań nad problematyką wykształcenia seminaryjnego w XIX w.